

Uczniowie ZSO w Mogielnicy w Bieszczadach.

Od dawna marzyliśmy o kilkudniowym wypadzie w Bieszczady, dlatego wiadomość, że wyruszamy pod koniec października niezmiernie nas ucieszyła. Swoją przygodę rozpoczęliśmy w czwartek rano. Powitały nas panie: Jolanta Pawłowska, Sylwia Janicka i Edyta Mydlowska. Było jeszcze ciemno, kiedy na Plac Poświętne w Mogielnicy zajeżdżał autokar. Wsiadła z niego uroczą pani Kasia – pilot wycieczki, która przedstawiła przewidziane dla nas atrakcje. Daleka podróż upłynęła w miłej atmosferze. Jedni drzemali, drudzy słuchali



Z zainteresowaniem wysłuchaliśmy opowieści sympatycznej pani przewodniczki, dzięki której zwiedzanie stało się niezwykłą wyprawą w przeszłość. Oglądając zabytkowe wnętrza, dowiedzieliśmy się, iż w historii Łańcuta dużą rolę odegrali m. in.: Izabella z Czartoryskich Lubomirska, Alfred I Potocki, Roman Potocki wraz z żoną Elżbietą z Radziwiłłów.

Po obejrzeniu pełnych tajemnic zamkowych pawilonów, udaliśmy się na spacer po parku. Trzeba przyznać, że drzewa w swej jesiennej szacie prezentowały się zjawiskowo. Złota aleja zaprowadziła nas do stajni i wozowni. Tam



dowiedzieliśmy się, dokąd i czym podróżowali bogaci właściciele posiadłości. Ciekawostką okazała się opowieść o tradycji gry w polo panów Potockich.

Wzbogaceni duchowo udaliśmy się w podróż do Myczkowa – niewielkiej miejscowości w Bieszczadach. To właśnie tam posilaliśmy się i odpoczywaliśmy wieczorami.

Drugiego dnia wycieczki poznaliśmy miłego pana przewodnika, z którym – mimo wszędobylskiej mgły – wdrapaliśmy się na Połoninę Wetlińską. O widokach trudno mówić, bo krajobraz przybrał barwę mleka. Jednak wyobraźnia i dobry humor wystarczyły, aby pozować do pamiątkowych fotografii na niecodziennym tle☺ oraz posilić się



muzyki, inni posilali się kanapkami i coca colą.

Po kilku postojach dotarliśmy do Łańcuta – miasta, którego historia sięga wczesnego średniowiecza. Naszą uwagę zwrócił okazały Zamek „panów na Łańcutcie” wzniesiony na polecenie Stanisława Lubomirskiego w latach 1629 - 1642.



kanapczką (własnej roboty) w schronisku PTTK☺



się do późnego wieczora po okiem opiekunek©



udaliśmy się do Muzeum Miniatur. Choć robiło się chłodno, cierpliwie przemierzaliśmy wąskie dróżki i oglądaliśmy



wrócimy. Może tym razem o innej porze roku? Na razie muszą nam wystarczyć wspomnienia i stos fotografii©

W powrotnej drodze autokar wypełniały nasze – czasem fałszywe – głosy© Pani Kasia zaproponowała wspólne karaoke.

Dobry nastrój towarzyszył nam do samej Mogielnicy. Wycieczka była dla wszystkich wspaniałą odskocznią od szkolnej codzienności. Przekonaliśmy się, że warto odwiedzać nieznane wcześniej zakątki kraju i poznawać ludzi, którzy



tworzyli jego historię.

oprac.
Edyta Mydlowska
fot.: S. J., E. M.

W drodze do Myczkowa zwiedziliśmy jeszcze ciekawie zdobioną cerkiew. Obejrzeliśmy także wnętrze starego młyna w Ustrzykach Dolnych. Przewodnik nie żałował nam barwnych opowieści o życiu dawnych mieszkańców Bieszczad i wyczynach *tolchajów*.

Wieczorem czekała nas niespodzianka – dyskoteka w pensjonacie!

Bawiliśmy



Ostatni dzień w Bieszczadach rozpoczęliśmy od półgodzinnej wędrówki

Doliną Łopienki do malowniczo położonej cerkwi, w której wysłuchaliśmy kolejnej urzekającej historii przewodnika. Mieliśmy także okazję zobaczyć, jak się odbywa wypalanie węgla drzewnego.



Po tej wyprawie

zgrupowane wzdłuż nich ekspozyty.

Naszą wycieczkę zakończył spacer nad Soliną. Z zapory rozciągał się przed nami niezapomniany widok. Mamy nadzieję, że jeszcze kiedyś tam

